

0410



Przed Złotem Młodzieży

„Trzymamy straż nad Odrą”

Wczoraj, dziś, zawsze...

Rozmowa z przewodniczącym ZW ZSMP

— ZW ZSMP jest inicjatorem II Złota „Trzymamy straż nad Odrą”. Skąd wzięła się idea zorganizowania manifestacji? — pyta przewodniczącego ZW ZSMP w Szczecinie Jerzego Kochańskiego.

— 12-13 kwietnia 1946 r. odbył się zlot pod takim hasłem. Była to manifestacja zamykająca pewien rozdział naszych dziejów, której po 37 latach nie mamy zamiaru mechanicznie powtarzać. Skąd się narodziła idea obecnej imprezy? Narodziła się przede wszystkim z ideowo-politycznego charakteru związku. Ponieważ oprócz szeregu spraw związanych z reprezentowaniem interesów młodzieży, podejmujemy także sprawy o charakterze wychowawczym i politycznym. A sytuacja międzynarodowa nie jest obecnie ciekawa, szczególnie w odniesieniu do ostatnich wystąpień polityków z RFN w rodzaju Zimmermanna, Hupki czy Czaji. Ślad też na plenum ZW odbył się 22 lutego br., uznaliśmy, że powinniśmy wyrazić swoje stanowisko wobec tych wystąpień. Stwierdził się w uchwałach ZW, aby nawiązując do tradycji ruchu młodzieżowego

— ponieważ w tym roku rozpada szereg jego ważnych rocznic — i odnosząc się do tych inicjatyw, które te organizacje podejmowały, wpływając tym na kształtowanie postaw młodzieży, wejść tutaj w sferę oddziaływań ideowo-wychowawczych poprzez zorganizowanie manifestacji patriotycznej, wpływającej na wyobraźnię młodzieży. Pamiętając jednak o trudnej sytuacji w kraju i o tym,

(Dokończenie na str. 2)

WTOREK,
12 KWIEŹNIA
1983 ROKU

WYD. AB

26-IV-1945
MIEJSCOWOŚĆ ZIEMIA SKŁAD NARZĄD

Kurier

Szczeciński

№ 71 (11 699)
Rok założenia 1945
Nakład: 100 000 egz.
Cena 5 zł

Kiepska jakość wyrobów rynkowych

Handel nadal pod presją producentów

WARSZAWA PAP. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług dokonało kompleksowej oceny jakości towarów, które w ub. r. trafiły na rynek. Ocena ta stanowi zarazem przyznanie się do faktu, iż handel nadal znajduje się pod silną presją producentów, a niedobory rynkowe pozwalają na wymuszanie na nim zakupu artykułów złej jakości. Potwierdzają to uchwycone przez kontrolę wskaźniki wadliwości wyższe niemal we wszystkich grupach towarowych.

W U.B.R. nastąpił m.in. dwukrotny wzrost wskaźnika wadliwości cukru, przetworów

owocowo-warzywnych, wyrobów cukierniczych, środków do prania i mycia. Fatalna była także jakość obuwia. Buty są najczęściej reklamowanym towarem zarówno przez konsumentów jak i kontrolę handlu.

Niewiele lepsza sytuacja kształtuje się w sprzeczce gospodarstwa domowego. Charakterystyczne jest np., że ilość napraw gwarancyjnych telewizorów kolorowych trzykrotnie przewyższała w ub.r. ilość nowych aparatów dostarczonych na rynek. Ponad dwa razy więcej naprawiano również pralek automatycznych, niż sprzedawano na rynku. Wzrosła także znacznie liczba napraw pogwarancyjnych.

W TOKU narady, jaka odbyła się wczoraj w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług wiele mówiono na temat nacisku producentów na to, aby handel rezygnował z odbioru jakościowego. Klauzule o wyłączeniu odbioru jakościowego handlu zamieszcza m.in. — w proponowanych do podpisu umowach — 7 zakładów przemysłu dziewiarskiego, 17 zakładów przemysłu odzieżowego oraz 3 zakłady przemysłu skórzanego.

Minister handlu wewnętrzno — a nutował wszystkie umowy podpisane między przedsiębiorstwami handlowymi a producentami zawierać klauzule o nieprowadzeniu odbioru jakościowego przez handel. Jak się okazuje są one nieważne z prawnego punktu widzenia. Wynika to m.in. z faktu, iż ustawa o jakości zobowiązuje przedsiębiorstwa handlowe do tego rodzaju odbioru.

Dyskutowano również nad sprawą odmowy — przez handel — pod

pisywania umów z przedsiębiorstwami produkującymi z jakościowo artykuły. W miarę stabilizowania się sytuacji na rynku handlu będzie miał większe możliwości w tym względzie. Tak np. stosunkowo dobra sytuacja w zaopatrzeniu w środki czystości skłania już dziś do odmowy zakupu m.in. proszku „E” produkowanego przez zakłady w Ostrzeszowie. Jest to jednak — podkreślano — bardzo kosztowna droga. Wyprodukowane artykuły, których handel nie zakupił pochłaniają przecież deficytowe często surowce, nakład pracy maszyn i ludzi. Trzeba więc o dobrą jakość dbać na co dzień, nie dopuszczając do sytuacji drastycznych.

Po zabójstwie Sarliwego

To był spiszek?

LIZBONA PAP. Policja portugalska jest przekonana, że za niedzielnym zabójstwem umiarkowanego działacza palestyńskiego Issama Sarliwa na zjeździe Międzynarodówki Socjalistycznej w Albufeira stał nie pojedynczy zamachowiec jak początkowo przypuszczano, lecz że był to wynik spisku. Władze portugalskie starają się przesłuchać ostatnie kontakty młodego Araba, zatrzymanego w związku z zabójstwem. Dziś ma on stanąć przed sądem na wstępnym przesłuchaniu.



Szczecinianka jestem...
Foto: Zb. Jodkowski

Druga w tym roku

Wiosenna burza

WCZORAJ wieczorem przeszła nad Szczecinem druga już, jak twierdzą synoptycy, tegoroczna burza. W całej reszcie północnej Polsce wystąpiły widoczne wyładowania atmosferyczne z opadami deszczu. Była to prawdziwa wiosenna, spokojna burza, bez porwistych wiatrów, nie zapowiadająca jednak wiosennej pogody, bowiem od północy spodziewane jest ochłodzenie. (eb)

„Gandhi” obrazem roku

Oscar dla polskiego filmu animowanego

WASZYNGTON PAP. W Los Angeles wręczono już po raz 55 Oscary. W kategorii filmów zagranicznych nagroda ta przypadła hiszpańskiemu tytułowi „Valver a empesar” (Ponownie zaczynać) w reżyserii Jose Luisa Garcia. Za najlepszy krótkometrażowy film animowany uznano polski obraz „Tanga” Michała Rybczyńskiego. Oscara za najlepszy film roku otrzymał obraz „Gandhi” brytyjski, którego reżysera Richarda Attenborougha. Ostawiony fantastycznonaukowy film „E. T.” uzyskał Oscary za specjalne efekty wizualne i dźwiękowe oraz najlepszą oprawę muzyczną.

Rekordowy ładunek kontenerów

OSŁUGUJĄCY linie dalekowschodnią PLO semikontenerowice „Józef Conrad Korzeniowski” opuścił port gdynijski z dawno nie osiągniętą liczbą ładunków. Zabrał on m.in. 307 kontenerów 20-stopowych z ok. 3,5 tys. ładunków oraz 1 400 ton nie skonteneryzowanej sody kaustycznej, szkła mleka w proszku i papieru.

Dalszych 230 kontenerów ładunków zostanie na statek w Hamburgu, Bremerhaven i Antwerpii.

Najkrócej jak można...

Kto ma oszczędzać?

OSZCZĘDZAC — wola gospodarska racja stanu. Wreszcie! — zdaje się mówić obywatel przeciętny. I oczywiście dodaje: Mądry Polak po szkodzi, trzeba dopiero kryzys... Lecz kto ma oszczędzać? Obywatel przeciętny czyta program rządowy raz, drugi, trzeci — i myśli, i zastanawia się. Kto ma oszczędzać? W pierwszej kolejności gospodarka, gdyż oszczędność obywatelska przy rozrzutnej względnie marnotrawnej gospodarce rozplynie się jak kropla w morzu i zamiast dać efekty przyniesie tylko nowe konflikty.

Dotychczasowe programy oszczędnościowe odwoływały się głównie do obywatela przeciętnego, a gospodarka szła ku marnotrawstwu, chociaż oficjalnie i w sprawozdaniach na tym polu odnosiła same sukcesy. Prof. dr Roman Ney z krakowskiej AGH ogłosił na posiedzeniu PAN zupełnie rewelacyjną daną o marnotrawstwie. Wiedzieliśmy dotychczas, że między polem a talarzem marnotrawi się około 30 proc. żywności. Teraz się dowiadujemy od prof. Ney, że straty w wydobyciu soli kamiennych sięgają do 90 proc. zasobów złoża, w miedzi — 20 proc., węgla kamiennego — ok. 24 proc., a w górnictwie surowców skalnych do 45 proc. Oto skala zła!

Co robić? Jak się zabrać do oszczędności? Przecież tak daleko być nie może. Potręć, a za jakiś czas zabraknie nam surowców — i co wtedy? Wyobraźcie sobie, Obywatelu Przeciętny, tę wizję? Było, mieliśmy, minęło, nie ma...

Kto ma więc oszczędzać? Jeżeli precyzyjnie będziemy ustalać NA CZYM należy oszczędzać i GDZIE, to na pewno otrzymamy odpowiedź również, KTO ma oszczędzać! (J.K.)

St. Nardelli leczy kontuzje piłkarzy

W NAJBLIŻSZA niedzielę czeka nas kolejne piłkarskie emocje — mecz z Finlandią, w którym zagra Zbigniew Boniek (jest już w kraju). Kadra piłkarzy przebywa na zgrupowaniu w Kamieniu koło Rybnika. Tam też przybył słynny bioenergoterapeuta, Stanisław Nardelli, by pomóc w leczeniu urazów, których piłkarze nabawił się podczas ligowych spotkań w sobotę i niedzielę. Ponoć „seans z Nardellim” przyniósł dobre rezultaty. Stefan Małewski oświadczył, że czuje się bardzo dobrze. (j)

Zabrakło gazu, kończy się ropa

Kopalnia w Karlinie — nieczynna

KOSZALIN PAP. W kopalni ropy w Karlinie chwilowo zaprzestano wydobywać ropę. Oba szyby — „Daszewo-1”, w którym pod koniec 1980 r. nastąpiła erupcja oraz pożar gazu i ropy, a także otwór ratowniczy „Daszewo-1 RK” są od kilku dni nieczynne.

ce metrów sześciennych. Zaloga kopalni ropy „Karlinow” zdolała do chwili obecnej wydobyć 72 421 ton ropy i setki tysięcy m sześć. gazu, który do 31 marca br. wykorzystywany był przez zakłady płyt pilśniowych i wirowych w Karlinie.

(Dokończenie na str. 2)

GŁÓWNYM powodem braku wypływu ropy był systematyczny spadek ciśnienia gazu złożowego. Obecnie ciśnienie spadło do zera i ropa przestała wypływać. Brak gazu jest m.in. wynikiem erupcji i pożaru, kiedy to spaliły się jego tysia-

Raport OPEC
WIEN PAP. Według opublikowanego tu raportu OPEC, rezerwy ropy państw członkowskich tej organizacji starczą do 2033 roku.

DZIS
W NUMERZE:

♦ **Atuty Akademii Rolniczej** ♦

♦ **Ucieczki i powroty** ♦

♦ **A może by tak i u nas?** ♦

Egz. obow. Reg. 22/83

Celem — szybkie i prawidłowe załatwianie spraw

Urząd dla obywateli

SZYBKIE I PRAWIDŁOWE załatwianie spraw, z jakimi obywatele zgłaszają się do urzędów, jest jednym z najważniejszych zadań administracji państwowej. Przeciwny mieszkańce naszego miasta na podstawie tego, jak załatwiono jakąś konkretną jego sprawę — wyraża sobie zdanie i wyraża opinię o funkcjonowaniu całej administracji i organów państwowych.

Właśnie ocena stopnia i sposobu załatwiania spraw obywateli przez Urząd Miejski w Szczecinie była przedmiotem wczorajszej narady partyjno-służbowej w tym urzędzie. O tym zaś, jak często obywatele Szczecina mają bezpośredni kontakt z administracją miejską, świadczą następujące liczby. W ubiegłym roku wszystkie wydziały i jednostki urzędowe wydały ponad 123 tysiące różnych decyzji, obejmujących bardzo szeroki wachlarz problemów (sprawy podatkowe, lokalowe, dotyczące handlu i usług, oświaty, komunikacji, itp.). Z liczb tej najwięcej decyzji (ponad 47 tys.) wydał Wydział Finansowy w sprawach podatkowych. Bardziej duży wydział (ponad 35 tys.) wszczął w Wydziale Komunikacji (głównie chodziło tu o dodatkowe przydziały paliwa, wydanie pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, itp.). Ponad 30 tys. decyzji podjęli pracownicy

Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych, a 2730 decyzji — Wydziału Spraw Lokalowych. O poprawności działania Urzędu Miejskiego świadczy bardzo niski odsetek decyzji uchylonych bądź zmienionych w postępowaniu odwoławczym. Tylko przypadków było zaledwie 136, co stanowi 0,11 proc. ogólnej liczby wydanych przez urząd rozstrzygnięć. Zresztą samych odwołań też było niewiele — tylko 427, i jak wynika z przytoczonych wyżej liczb — większość z nich uznano za bezzasadne, a wydane uprzednio decyzje utrzymano w mocy.

Oceniono także terminowość załatwiania spraw. Tu, niestety, stwierdzono uchybienia. W związku z czym jedna osoba została dyscyplinarnie zwolniona z pracy, trzy otrzymały upomnienia, a trzy następnie ostrzeżenia na piśmie.

Istotnym czynnikiem wpływającym na opinie obywateli o pracy urzędu jest jego dostępność dla przeciętnego pełnia. Podjęto szereg działań usprawniających pracę. Urząd pracuje przez 6 dni w tygodniu, ponadto popołudniami przedstawiciele kierownictwa pełnią dyżury w czasie których przyjmują i rozstrzygają sprawy.

Raport o stanie Huty im. Lenina

KRAKÓW PAP. Zgodnie z zapowiedzią na ostatniej wojewódzkiej konferencji starostwa powiatowego kierownictwa organizacji partyjnej, kierownictwo polityczne i administracyjne Huty im. Lenina opracowało i przesłało władzom centralnym „Raport o zagrożeniach w sferze zatrudnienia i techniki” kombinatu metalurgicznego. Raport prezentuje w sposób kompleksowy ciężką sytuację tego największego w kraju zakładu pracy, formułuje wnioski skierowane do władz resortowych, informując jednocześnie o dotychczas, prowadzonych już działaniach na rzecz złagodzenia trudności. W ciągu dwu ostatnich lat wielkość zatrudnienia o 5 tys., a jest obecnie o 3 700 osób niższa od liczb by gwarantowała realizację bieżących zadań produkcyjnych. Sytuację komplikuje dodatkowo absencja chorobowa; w każdym dniu 10 procent załogi korzysta ze zwolnień lekarskich. Długa przyczyna trudnej sytuacji krakowskiego kombinatu jest postępujący proces dekapitalizacji majątku trwałego Huty wartości prawie 50 mld zł. Przeciwny stonęła jego ujemność wynosi ponad 50 proc., zaś maszyn i urządzeń — ponad 70 proc.

NALEŻY wspomnieć także, iż w maju ub. roku utworzona została przy Wydziale Samorządu Mieszkańców i Czynów Społecznych tzw. Grupa Interwencyjna. Głównym jej zadaniem jest udzielanie pomocy osobom szczególnie tego potrzebującym, informowanie obywateli o przysługujących im środkach prawnych i uprawnieniach, interweniowanie w zawikłanych, przeciągających się sprawach. Członkowie tej grupy przyjmują interesantów w każdy poniedziałek i czwartek w godzinach od 10 do 14.

OSOBNIE należy rozpatrywać zagadnienie skarg i wniosków obywateli. W ub. roku wpłynęło takich spraw niewiele — 111. Wśród skarg dominują takie zagadnienia jak lokalizacja i budowa garaży, wyznaczanie działek budowlanych, przyznawanie lokali zastępczych, wykonywanie eksmisji. Sprawy będące przedmiotem skarg są niezwłocznie skomplikowane, pozytywne załatwienie wszystkich przekracza możliwości urzędu. Często wiąże

się to z koniecznością dokonania wyboru między interesami kilku obywateli znajdujących się w podobnych warunkach. Dokonanie takiego wyboru automatycznie rodzi następne skargi.

ZALATWIENIE spraw obywateli zgłaszających się do urzędu leży w centrum zainteresowania władz. Społeczeństwo oczekuje dalszego postępu w tej dziedzinie, w związku z czym powzięto szereg wniosków. M.in. dążyć się będzie do dalszego doskonalenia struktury organizacyjnej urzędu, co najmniej raz w roku dokonywana będzie analiza jakości i terminowości załatwiania poszczególnych spraw, wyciągane będą surowe konsekwencje służbowe w przypadkach stwierdzenia zawinienia, a w trakcie przeprowadzanej okresowo oceny kwalifikacyjnej pracowników ocenianych będzie przede wszystkim ich stosunek do interesanta oraz wnikliwość przy załatwianiu konkretnych spraw obywateli. (mg)

Kopalnia ropy w Karlinie

(Dokończenie ze str. 1)

KOPALNIA nieczynna jest chwilowo. Obleża się bowiem, że w złożu pozostała jeszcze tysiące ton ropy, z których co najmniej 50 tys. ton będzie można wydobyć. Z tego powodu zapadła już decyzja o budowie 0,5 km gazociągów z Daszewa do niedawno odkrytego złoża ropy koło Białosaru. Gaz ten przy użyciu odpowiednich urządzeń wylazany będzie do szybów w Daszewie, co pozwoli na ponowne uruchomienie kopalni.

Wiadomości o czasowym zamknięciu kopalni ropy w Karlinie rozszedły zapewne tych, którzy od czasu strachu gazu i ropy w „Daszewie” wciąż oczekiwali na wielką ropę. Specjaliści byli jednak zdania, że wyniki badań geologicznych nie potwierdzają nadmiernej optymisty. Potwierdziła to rzeczywistość, gdyż karlińskie złożo, jak się okazało nie ma więcej niż około 150-200 tys. ton ropy. A ponieważ wiadomo, że z każdego złoża ropoносного na świecie wydobywa się przeciętnie 60 proc. ropy, to kopalnia Karlinie może ogółem dostarczyć około 120-130 tys. ton ropy. 72 tys. już zala, 50 tys. (a może więcej) niewiele zamierza się z niej jeszcze wydobyć.

Warto także przypomnieć, że wólkę „Daszewa” wykonało czterech wiercenia poszukiwawcze. Tylko otwór „Daszewa-1 RCP” potwierdził odkrycie ropy. Pozostałe zakończyły się wnikłym, niepozytywnym co wskazuje, że złożo karlińskie jest małe i niebýt zasobne w ropy.

Wczoraj, dziś, zawsze...

Rozmowa z przewodniczącym ZW ZSMP

(Dokończenie ze str. 1)

ż społeczeństwo nie jest jeszcze jednolite, stwierdziliśmy nadsz, że impreza ta zintegruje w pewien sposób odczucia mieszkańców naszego kraju wobec określonych zagrożeń.

Sama zaś idea narodziła się na kanwie rozmów z działaczami naszej Komisji Historycznej, którzy zwrócili nam uwagę na pewne analogie w sytuacji międzynarodowej w owym czasie oraz w roku bieżącym. Inicjatywa, którą podjęliśmy została następnie poparta uchwałą plenum ZG ZSMP z 9 marca br.

— Analogia jest chyba oczywista — przed pierwszym zlotem, 5 marca 1946 r. w Ful-ton zabrał głos na temat nie-trwałości naszych granic zachodnich premier brytyjski Winston Churchill...

— Istotnie... Ale powiedzmy sobie, że ta nasza manifestacja ma stanowić nie tylko odzew na te wypowiedzi rewizjonistyczne, ale ma wnieść nasz wkład w to, aby młodzież — zafascynowana swoimi codziennymi sprawami i problemami bytowymi — dostrzegła co się dzieje w świecie. To wszystko składa się na to — jak to nazwał — analogię. Ta myśl będzie się zresztą przewijała w trakcie imprezy w słowach piosenek i owych lał, w specyficznej dla owych lat poetyce: „Nie z dyplomatem łaski tu nasz żołnierz pełni straż. Odrznię fali krew swą dali ojciec i pradziad nasz.”

Zauważ przy tym, jak wiele mówię się dziś o różnicy między pokoleniami, o braku właściwej relacji między nimi np. przekazu, spuścizny. Manifestacja jest więc i po to, abyśmy zdali sobie sprawę z tego, że każde pokolenie ma swój określony pozytywny wkład w rozwój Pomorza Zachodniego. Zamiarem naszym jest aby dośz do spotkania tych trzech pokoleń na zlocie...

— Spór organizacji zgłosiło swój akces. Czy mógłbyś podać trochę danych o uczestnikach manifestacji?

— Z naszych wstępnych założeń wynikało, że w zlocie weźmie udział kilka tysięcy zorganizowanej młodzieży. Po dotychczasowych zgłoszeniach liczbą samych członków ZSMP zwiększyła się do 10 tys. Nie liczyliśmy się też z tak dużym udziałem członków ZHP w liczbie 1,5 tys. osób. Określona ro-

le odegrają także junacy OHP. Trzeba również oczekiwać udziału mieszkańców Szczecina i województwa. Nie zakładamy, generalnie rzecz biorąc, ścisłego instytucjonalizowania imprezy, licząc na spontaniczny udział ludzi związanych z tym regionem. Ze zgłoszeń, które traktujemy jedynie formalnie, jako usprawnienie organizacyjne, wynika, że będą reprezentowane wszystkie środowiska młodzieży. Naszym założeniem jest, żeby udział w manifestacji był udziałem świadomym.

— Jaki jest dokładny program uroczystości?

— Sama manifestacja nie będzie długa. Przyjmujemy, że rozpocznie się o godzinie 19. Wcześniej, już o godz. 18, odbędzie się ślubowanie junaków OHP. Cześć zasadniczą imprezy poprzędi program poetycko-muzyczny. Manifestacja pomyślana jest właśnie jako powiązanie pewnych elementów o wydźwięku politycznym — m.in. odwołanie wystąpienia B. Bieruta z 1946 r. — w sprawie w Polsce — zafascynowana swoimi codziennymi sprawami i problemami bytowymi — dostrzegła co się dzieje w świecie. To wszystko składa się na to — jak to nazwał — analogię. Ta myśl będzie się zresztą przewijała w trakcie imprezy w słowach piosenek i owych lał, w specyficznej dla owych lat poetyce: „Nie z dyplomatem łaski tu nasz żołnierz pełni straż. Odrznię fali krew swą dali ojciec i pradziad nasz.”

— Czy przewidziany jest udział czynników oficjalnych?

— Zaprosiliśmy przedstawicieli najwyższych władz centralnych i tworzących się PRON. Właśnie idea PRON i imprezy „Trzymamy straż nad Odrą” jest zbliżona.

16 kwietnia br., w sobotę, odbędzie się w DKS „Korah” uroczyste posiedzenie ZW ZSMP połączone z sesją popularyzatorską.

Rozmawiał: Jarosław CEJKO

W ogólnopolskim konkursie na plakat

konkursie na plakat

K. Błonko — laureatem

W UB. ROKU Wydawnictwo „Folga”, redakcja „Kuriera Polskiego” oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki rozpięły konkurs otwarty na plakaty polityczny, obejmujący dwa tematy: 1) „Konstytucja 3 Maja — dorocznym świętem Stronnictwa Demokratycznego”, 2) „System tróipartyjny w PRL”. Szczecińskiego plastyka Kazimierza Błonkę zainteresował temat pierwszy. Konkurs został rozstrzygnięty pod koniec marca br. a tury w swym komunikacie stwierdził, że wśród plakatów nadesłanych na temat nieszczęśliwego Kazimierz Błonko ze Szczecina otrzymał I nagrodę (w wysokości 30 tys. zł) oraz wyróżnienie za drugą wersję pracy (w wysokości 10 tys. zł).

Nie chcą korzystać z komputera

ZLE się wiedzie komputerowo bankowi informacji o zbędnych zapasach surowców, materiałów maszyn i części za miennych, prowadzonemu przez Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Bydgoszy. Zainteresowanie posiadającym przezeń danymi ze strony zakładów przemysłowych Pomorza i Kujaw jest bardzo niska. Z „bankiem” współpracują tylko nieliczne przedsiębiorstwa. Jednocześnie wiele z nich wyprzedaje i poszukuje potrzebne materiały na własną rękę.

Komu zależy na skompromitowaniu dr K. Graef?

26 STYCZNIA br. opublikowaliśmy w „Kurierze” informację pod tytułem „Paczkowy szlak nienawiści”. Pisaliśmy, iż do siedziby Urzędu Miasta i Gminy Łatno nadeszła paczka z RFN. Oprócz kamieni i polamanych desek, zawierała ona także list. Treść owego listu stanowiła miła ostrzeżenie, iż na Ziemiach Zachodnich i Odzyskanych Polacy przebywają bezprawnie i nadejdzie taki czas, gdy za to będą musieli zapłacić. Autorem tego listu (taki bowiem figurował na nim podpis) jest niejaki Alfred Pluschke zamieszkały 33 Braunschweig, Otto-Finchrstr. 12. Natomiast na paczce, w miejscu gdzie umieszczono są personalia nadawcy widniała następująca informacja: Dr K. Graf: 600 Frankfurt am Mein, 50 Bernadottestra 12.

Przed kilku dniami do redakcji nadszedł list. Jego autorką jest dr Krystyna Graef. Poniżej publikujemy obszerny fragment tego listu: „Szanowny Panie Redaktorze! W dniu 26.1.83 ukazał się w Pańskiej gazecie artykuł zatytułowany „Paczkowy szlak nienawiści”, w którym podano mo-

je nazwisko i mój adres (możliwe błędnie napisany) jako nadawcy paczki z kompromitującą zawartością. Ponieważ osoba moja nie jest Panu prawnie dopodobnie znana, poczułam sobie podać kilka informacji. Jestem polską lekarzką-pediatrą, od 18 lat zamieszkałą w RFN i praktykującą we Frank-

Czytając ten list będzie Pan w stanie zrozumieć moje rozgorzenie i rozczarowanie spowodowane artykułem w Pańskiej gazecie (...).

Czy z takiego postępowania, należy wyciągnąć wniosek, iż są Krepi osób, którym zależy na skompromitowaniu mojej

Echa pewnego listu...

Jurcie nad Menem. Od 1981 roku organizuję akcję pomocy humanitarnej dla polskich szpitali dziecięcych, zwłaszcza dla szpitala im. dr. Korczaka w Łodzi. Do dnia dzisiejszego 10 transportów o wartości 10 mln marek osiągnęło kilkanaście szpitali na terenie całego kraju. Transporty te zawierają przede wszystkim lekarstwa i urządzeniową aparaturę medyczną, odżywkę i mleko w proszku dla niemowląt, wszelkie środki dezynfekcyjne, żywność i tekstylia (załączam wycinki z prasy polskiej).

osoby i mojej akcji pomocy? Czy zastępując sobie na obelżywe reakcje czytelników, nadchodzące do mnie z różnych zakątków kraju? Możliwe jest do mojego kraju rodzinno był i pozostanie nadal pozytywny bez względu na spotykające mnie rozczarowania.”

PRZYKRO nam, że mimo woli stał się sprawcami przykrości, których doświadczyła dr Krystyna Graef. Ale odpowiadając na jej pytanie, czy istnieją krepi osób, którym zależy na skompromitowaniu tej nazwiska i akcji pomocy nie-

sionej dla ojczystego kraju, musimy się zastanowić nad pewnym zbiegiem okoliczności. Z RFN płyną do Polski paczki i transporty lekarstw. Ludzie, którzy organizują tę akcję, kierują się szlachetnymi zasadami międzynarodowego humanizmu. Płyną też jednak do Polski paczki z RFN (na szczęście nie są to przesyłki liczne) w których zapakowane są kamienie i konserwy dla... psów W paczkach tych adresaci znajdują listy o rewizjonistycznych i ubliżających naszej godności narodowej treściach.

Autorzy tej akcji nienawiści z pewnością doskonale znają dane personalne współrodaków, którzy wysyłają do Polski paczki i transporty żywnościowe. Przypuszczalnie więc w tych kregach zrodził się pomysł aby posłużyć się nazwiskiem dr K. Graef

Jeszcze raz przepraszamy dr K. Graef za to, że na lamach „Kuriera Szczecińskiego” jej nazwisko wystąpiło przy opisie rewizjonistycznej akcji. Te ostatnie działania nie są inspirowane w Polsce. (Macz)

Matura i co dalej?

Atuty Akademii Rolniczej

WIELU młodych ludzi kończących szkoły średnie za stanowią się co dalej. Jak zwykle, spora grupa młodzieży, zwłaszcza kończącej naukę w szkołach ogólnokształcących, wybiera się na studia wyższe. Uczelniami szczytnie rozpoczynają już rekrutację kandydatów. Ażkolwiek odbywa się ona za pośrednictwem szkół średnich, gdzie młodzi ludzie składają podania i inne dokumenty — uczelnie chcą mieć wpływ na dobór kandydatów.

O REKRUTACJI egzaminach itd. rozmawiamy z **dr. hab. Edwardem KRZYWYM**, prorektorem ds. spraw nauczania Akademii Rolniczej w Szczecinie. Rozmowa ta „Kurier” rozpoczyna cykl publikacji o nauczaniu i perspektywach zatrudnienia w wyuczonym zawodzie młodzieży zdobywającej wykształcenie w szkołach średnich i wyższych. Czytelników prosimy o listy, uwagi, refleksje dotyczące kwestii podejmowanych w naszych publikacjach.

— **PANIE docencie, co zmieniło się w zasadach rekrutacji do szczyńskiej Akademii Rolniczej?**

— Formalnie niewiele, gdyż przyjęcia na studia odbywają się na zasadzie egzaminu konkursowego z biologii, matematyki, chemii. Na wydziałach rolniczym, zootechnicznym, rybnym i morskim — także z fizyki. Na wszystkich wydziałach obowiązują egzamin z języka obcego. Udokumentowane podania do rektora uczelni przyjmowane są do 15 czerwca br. Absolwenci składają je w szkołach, w których kończą naukę, bezpośrednio po pomysłym złożeniu egzaminu dojrzałości. Abiturient, który nie rozpoczął studiów wyższych w tym samym roku, w którym ukończył szkołę średnią, mogą składać podania do 15 maja. Żołnierze służby za sadniczej składają dokumenty za pośrednictwem swojej jednostki wojskowej w terminie do 10 czerwca. Dotyczy to jedynie żołnierzy, którym okres odbywania służby kończy się

jesienią 1983 r. Egzamin wstępny odbędzie się w czasie od 1 do 15 lipca br. O dokładnym terminie uczelnia powiadomi wszystkich kandydatów.

— **Omówiliśmy pokrótce wymagania formalne. Jakie kierunki studiów? Co nowego w obliczu potrzeb gospodarki?**

— Akademia Rolnicza prowadzi działalność dydaktyczną na trzech wydziałach: rolniczym i mechanizacji rolnictwa, rybnictwa morskiego i technologii żywności, zootechnicznym. Od trzeciego roku studiów młodzi ma do wyboru dwie specjalności: rolną i ekonomiczną rolnictwa oraz sześć specjalizacji: produkcja roślinna, hodowla roślin, hodowla roślin i srodowiska, gleboznawstwo, nawożenie i gospodarka wodą w rolnictwie (jako jedna specjalizacja), przechwalnictwo i ogrodnictwo, ekonomika rolnictwa. Integralnym elementem cyklu kształcenia są praktyki studenckie w wymiarze 40 tygodni, z czego sześć miesięcy przypada na praktykę semestralną po trzecim roku studiów.

ZADANIEM praktyk, mówiące bardzo skróto, jest przekazanie studentom określonego zasobu wiedzy zawodowej oraz umożliwienie poznania środowiska wiejskiego i warunków pracy w rolnictwie. Nasi absolwenci nie mieli większych problemów ze znalezieniem pracy po ukończeniu studiów w wybranej specjalności. Są pewnie perturbacje z pracą dla absolwentów wydziału rybnictwa morskiego i technologii żywności. Temu kierunku studiów cieszy się duża popularnością. Trafia tu sporo kobiet, które po uzyskaniu dyplomu nie zawsze mogą uzyskać pracę w swojej specjalności. Znaczna grupa mężczyzn znajduje zatrudnienie w zakładach rybniczych, w przemyśle przetwórczym.

— **Już w ub. roku, gdy gospodarz zaczęli obowiązywać zasady reformy gospodarczej, były jednak problemy z zatrudnieniem absolwentów AR. Zakłady rolne nie chciały przyjmować kobiet o kwalifikacjach inżynierskich. Na pewno są to trudności przejściowe, związane z pierwszym okresem wdrażania reformy, ale... trudności ukręć się nie da.**

— **Staramy się, na ile to tylko możliwe, tak kierować na-**

borem, by trafiali do uczelni w większym niż dotąd stopniu młodzi ludzie znający wiesz i pragnący wrócić tam do pracy. Nie ukrywamy, że zależy nam na mężczyznach, co nie oznacza, że młode kobiety nie mają szans. Podobnie jak wielu naukowców mających do czynienia z kierowaniem cyklem nauczania i naborem na studia, uważam, iż w najbliższym czasie trzeba jeszcze bardziej powiązać kierunki kształcenia z potrzebami gospodarki, bardziej włączyć młodzież akademicką ze środowiskiem jej przyszłej pracy. Nasza uczelnia wspaniale w tej dziedzinie czyni. Wspomnę o tradycyjnie udanych pod każdym względem obozach naukowych, organizowanych przez samych studentów i naszych pracowników naukowych. Wykonujemy w frakcie zajęć na tych obozach prace naprawdę wartościowe dla rolnictwa regionu szczyńskiego. W trzecim 1982 roku obozów było mniej niż w poprzednich latach, ale wszystkie spełniły swój cel; młodzież zyskała wiele, zyskała również szczyńskie rolnictwo. Wracając jednak do spraw rekrutacji, studiów i późniejszej pracy absolwentów, dodam, iż z pewnością łatwiej startować temu, który nie ma przed sobą „barierę mieszkaniową”, uniemożliwiającej wjazd do pracy w kombinacie PGR nie gwarantującym mieszkania. Sądzę jednak, że kwestie tej „bariery”, jak też innych uwarunkowań, mogą i powinny być uregulowane z korzyścią dla obydwu stron: młodego falowca idącego do pracy w rolnictwie i dla gospodarki. Uczelnia chce kształcić i kształci młodych ludzi wszechstronnie. Oczywiście, że wykorzystanie tych kwalifikacji po rozpoczęciu pracy zawodowej to ważki problem społeczny i trzeba go rozwiązywać siłami wszystkich zainteresowanych.

— **Dziękujemy za rozmowę. Do zasygnalizowanych tu wielu spraw w najbliższym czasie powrócimy.**

Rozmawiał:

W. JURCZAK

Ludzie naszego miasta

Takie to niekobiece zainteresowania...

GDY na szklanym ekranie naszego telewizora ukazuje się plansza szczyńskiego Ośrodka Telewizyjnego i gdy spiker zapowie program poświęcony morskiej tematyce, z reguli autorem tego materiału jest redaktor Danuta Malek. A gdy chcemy obejrzeć program informacyjny o tym, co się dzieje w pracowniach szczyńskich naukowców, to z całą pewnością autorem tej audycji będzie także pani redaktor Danusia.

— **O ile wiem, to do Szczecina trafiła pani z drugiego krańca Polski?**

— **Rzeczywiście. Aż trudno uwierzyć, że od tej chwili upłynęło 30 lat. Szmat czasu... W 1954 roku otrzymałam dwa dokumenty. Jednym z nich był**



dyplom ukończenia Uniwersytetu Jagiellońskiego a drugim — nakaz pracy. Takie to były wówczas czasy. Ktoś inny decydował o tym, gdzie będziemy pracować...

— **Ale trafiła pani dobrze?**

— **Bardzo dobrze. I wie pan gdzie zacząłam pracować? W „Kurierze Szczyńskim”. Właśnie w tej sympatycznej gazecie w sympatycznym i koleżeńskim zespole dziennikarskim zacząłam zdobywać „zupalskiżne ostrog”. Pięknie to było czasy. Dzisiaj gdy sobie przypominam ten okres pierwszych lat pracy, to tak po cichu mówię sobie, że wiele bym dała za to, aby móc do tych czasów powrócić...**

— **A jak trafiła pani do telewizji?**

— **Jak już mówiłam do Szczecina przyjechałam z nakazem pracy. I ten system mojego zatrudnienia jeszcze raz dał o sobie znać w 1962 roku. Lekko przesadzę tak mówiąc, ale z „Kuriera” zostałam służbowo przeniesiona do powstałego wówczas w Szczecinie Ośrodka Telewizyjnego. Redaktor Cytaniec poprosił mnie kiedyś na rozmowę. Sprawdził moją „wizyjność”. Próby wypadły pomyślnie, gdyż Cytaniec zaproponował mi zmianę piąka na kamerę filmową. I tak już trwam w okolicach małego ekranu lat ponad 20...**

— **A więc jest pani autentycznym pionierem telewizji na Pomorzu Zachodnim?**

— **Mówiąc, iż jestem pionierem przypominam mi pan niestety ale mój niemal „babiny” wiek...**

— **Bez przesady z tym „babiny” wiekiem...**

— **A czy zna pan młodych pionierów z trzydziestoltnim stażem pracy? Ale nie spieszą się o szczegóły. To prawda, że ta grupka dziennikarzy i inżynierów-entuzjastów, która w początku lat sześćdziesiątych tworzyła to, co dzisiaj liczy sobie dwadzieścia kilka pięter i jest siedzibą szczyńskiego Ośrodka Telewizyjnego, było wówczas bardzo młodo, mini. Byłam chyba trzecim lub czwartym dziennikarzem zatrudnionym w tym nowo powstającym „publikatorze”.**

— **Czy może pani nam wyjaśnić, skąd u kobiety takie po ważne i trudne zainteresowania? No bo przecież gospodarka morska to temat — wiele skomplikowany?**

— **Nie mogę jednoznacznie odpowiedzieć, dlaczego zajęłam się tymi sprawami. Może i dla tego, że przyjechałam do Szczecina z południa Polski a więc z terenów, gdzie morze jest czymś odległym, romantycznym... Może to taka kobieca przekora. Ale tak generalnie to bardzo mnie ta tematyka interesowała. Wiedziałam również i o tym, że bardzo dużo ludzi interesujących się morzem nie zawsze otrzymywało należyte zasób informacji w tej kwestii. Postanowiłam więc w miarę możliwości poszerzyć ten „morski kanał informacji”.**

— **I okazało się że czyni to pani z dużym powodzeniem.**

— **O tym decydująca telewizja. To oni mogą podać taką ocenę.**

— **Nie tylko telewizyjni. Także i pani koledy są tego zdania. Jest przecież pani laureatka szerszego nagród za działalność publicystyczną przyznawanych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy. Otrzymała pani też nagrodę od ministra żegluga i gospodarki morskiej...**

— **To prawda. Otrzymałam kilka nagród. I nie będę ukrywać, że tego rodzaju wyrazy uznania za pracę cieszą chyba każdego, kto się z nimi zetknie.**

— **Czy może nam pani zdrządzić z czym niebawem pokaze się nam pani na naszym ekranie?**

— **Dzisiaj na nas dziennikarzy spożywa bardzo istotny obowiązek. Jest nim publicystyczne wspieranie reformy gospodarczej. Dlatego zamierzam nierzystować telewizjom udział szczyńskiego środowiska naukowego w życiu gospodarczym.**

— **Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów w pracy.**

Notowała: Jot.

Rozmawiał (Macz)

NIERAZ pisaliśmy o naszych rodakach, którzy będąc za granicą podejmowali decyzje pozostania na obczyźnie. Jeszcze do niedawna decyzje takie zadawały nam kłopot, dziś natomiast coraz więcej osób zainteresowanych jest powrotem.

DO Służby Granicznej WOP przysłał mi Energetyków często zgłaszających się też rodziny dezertersów, pytając o możliwości powrotu, o sankcje, które czekają ich najbliższych. Odpowiedź jest zawsze taka sama: o ile za granicą kraju nie prowadzono działalności, sprawa zostanie umorzona. Niektórzy żądają odpowiedzi na piśmie, aby wysłać ją zainteresowanym, jednak pisemnych oświadczeń pracowników WOP nie wydają (po prostu nie posiadają takich uprawnień). Proponuję natomiast rozmowę z tymi, którzy wrócili. A tych jest wiele niemało...

Ostatnio powrócił z Kanady był pracownik szczyńskiego „Gryfa” pan Jan O. Na „Delinie” w listopadzie 81 roku robił właśnie swój czwarty w życiu rejs. Na statek zamurował jako steward. Posłuchajmy co mówi o życiu w Kanadzie.

— **Przepędzając Zachodu po ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego była tak niesamowita, że naprawdę trzeba było mieć wyjątkowo silne nerwy, by jej nie ulec. Dzień i noc karmiono nas wiadomościami, że w kraju jest nie krew, panuje niesamowity głód, że w miastach są obozy koncentracyjne, a dzień pracy wynosi 12 godzin. Nie sposób dziś opisać psychosy wytworzonej przez tę propagandę. Fakt jest taki, że wielu zmurowało. Ja porzuciłem statek 18 grudnia 81 roku. Na decyzji zaważyły między innymi fakt opuszczenia statku również przez kapitana. Ktoś „ak” kto, myślałem, ale kapitan niezależnie od sytuacji powinien**

zachować się z godnością. Cóż dopiero szeregowi pracownicy...

— **Zaraz po zejściu wraz z kolegami udaliśmy się do biura imigracyjnego. Zadawano nam wiele pytań. Pytano, czy byliśmy w kraju przesiadawani. Odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że nie, że chcę tu pozostać, otrzymać pracę i jakoś się urządzić. Pozwoliła na podjęcie pracy nie otrzymałem. Musiałem czekać na zgodę Ottawy, CI, którzy prosili o azył, takich kłopotów nie mieli. Azył coś było robić, czekałem. Skierowano mnie do kanadyjskiej rodziny, gdzie otrzymałem zakwaterowanie i pełne wyżywienie. Wziąłem się po miesiąc i czekałem na pozwolenie, które miało otworzyć mi drogę do dotychczasowego życia. W tym czasie zaczęliśmy obowiązkowy kurs języka angielskiego, a po dwóch miesiącach otrzymałem pierwszy zaświadek przetranszowany na obywatel. Musiałem się z tych pieniędzy odkładnie rozliczyć, przedkładając rachunki.**

— **Pierwszą pracę, którą podjąłem po otrzymaniu formalnego pozwolenia było czyszczenie dywanów. Otrzymywałem 200 dolarów tygodniowo. Nie było to wiele, ale zapewniano opłatę mieszkania, wyżywienie oraz małe oszczędności. Coraz częściej myślałem o powrocie i tęskniłem, nie mogłem się w nowym środowisku zaaklimatyzować. Wybrałem się kiedyś na grynowski trawler, który właśnie wchodził do portu. Kapitan „Hajduka” oświadczył mi, że o ile chcę wrócić to muszę uczynić to na własny rachunek. Musiałem więc**

pracować aby mieć pieniądze na podróż.

— **W Vancouver spotkałem swojego siostrzeńca, który z obozu przejściowego w Austrii trafił do Kanady. Namówił mnie do wyjazdu do odległego Edmonton, gdyż tam ponoć były lepsze perspektywy. Wyjechał. Po dwóch tygodniach szukaniach udało się nam w końcu otrzymać pracę w firmie, gdzie współwłaścicielem był Polak. Stał się właścicielem podurządzenia na polach olejowych. Z pracą tam nie miałem większych kłopotów. Wyuczony zawód ślusarza pomagał, ale dawały się we znaki warunki klimatyczne. Praca na mrozie dochodzącym do 40 st. C wyzerpywała mnie fizycznie. Poczułem braku bezpieczeństwa, widmo niespodziewanej choroby, a co z tym się wiąże — utraty pracy, przerażało mnie coraz bardziej. Spotykałem Polaków, którzy od miesiący nie mieli żadnego zajęcia. Niektórych znalazłem w pensjonatach, bez pieniędzy i perspektywy, w długie życie nie można, więc ślad to ich zalamanie. Wielu myślało o powrocie, ale nie mieli ani pieniędzy ani odwiągów.**

— **Bydąc w Edmonton zacząłem otrzymywać listy od żony. Pisała o sytuacji w kraju, przysyłała wy cinki gazet. Wiedziałem już że wrócić, ale czekałem na koniec kuracji, gdyż w międzyczasie uległem wypadkowi przy pracy. Miałem zerwane panokleci oraz złamany palec. Zachodziła obawa bezwładny**

Ucieczki i powroty

Notowała: Jot.

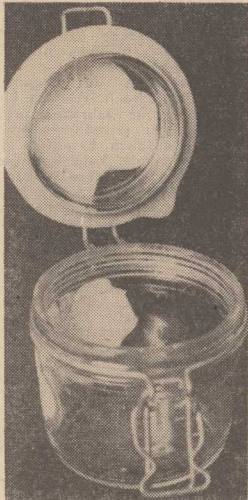
Rozmawiał (Macz)

A może by tak i u nas?

- Szukamy producentów uniwersalnych słoików
- Bez blachy i... wygodne w użyciu

TRUDNOŚCI z opakowaniami są ogólnie znane. O powszechnym braku puszek sami pisaliśmy wielokrotnie. Szczególnie daje się o we znaki przedsiębiorstwom zajmującym się przetwórstwem ryb. Dlatego też chcemy zaproponować nowe rozwiązanie.

Z inicjatywą wyszło kierownictwo Spółdzielni Pracy „ChemiK” w Policach. Zakład wytwarza na eksport gumowe uszczelki dla specjalnych słoików o dosyć prostych zamknięciach (patrz: zdjęcia) i posiada możliwości znacznego zwiększenia ich produkcji. Rzecz w tym, by zainteresować nasze huty szkła podjęciem wytwarzania takich słoików i namówić — co chyba nie będzie trudne — rodzimych rzemieślników do wykonywania zamknięć z drutu, podobnych do tych, które jeszcze w latach sześćdziesiątych stosowane były do butelek z napojami chłodzącymi.



otwieranie, jakie ma miejsce przy tradycyjnych „weckach”).

Jakie są zalety tego rozwiązania? Po pierwsze eliminuje się deficytowy blachę, zastępując ją słoikiem i wieczkiem ze szkła. Po drugie mogą one być wielokrotnie zamknięte i otwierane, co daje im przewagę nad stosowanymi zakrętkami typu „twist off”. Nadają się one do wielokrotnego pasteryzowania i są niezwykle łatwe w otwieraniu. Sądymy, że w związku z tym zostaną przychylnie zaakceptowane przez gospodynie do mowy przygotowujące przetwory owocowe (odpada kłopotliwe

Słoiki o zaproponowanych przez nas zamknięciach mogą mieć szerokie zastosowanie — od przechowywania przetworów rybnych do umieszczania w nich artykułów sypkich. Ich pojemność również może być dowolna, co uzależnione jest tylko od możliwości producenta.

Sądymy, że naszą inicjatywę

zainteresują się przedsiębiorstwa produkujące konserwy rybne, dla których znalezienie wytwórcy w zakładach przemysłu szklarskiego pozwoli na rozwiązanie dotkliwego problemu braku puszek. Liczymy też na poparcie organizacji kobiecych i Federacji Konsumentów. Uruchowienie produkcji takich słoików ułatwiłoby w znacznej mierze domowe zajęcia naszych pań. Pytane przez nas o opinię wyraził się o tej inicjatywie z entuzjazmem.

Ktoś mógłby w tym miejscu zadać pytanie: — Czy nie podchodzimy do sprawy od końca? Tak jak znajdując producenta opon postulowalibyśmy uruchomienie fabryki nowych samochodów. Nie gzdramy się z tą opinią. Inicjatywa wyszła co prawda od producenta uszczelki, ale jest realna. Od czegoś przecież trzeba zacząć.

Czekamy w związku z tym na odzew ze strony zainteresowanych przedsiębiorstw, jak również na opinie i ewentualne propozycje rozwiązań ze strony naszych Czytelników.

(wab)

Foto: Zb. Jodkowski



Zmieriono ceny na metale kolorowe

Wykładnia ratuje twarz

NA POCZĄTKU lutego br. w artykule pt. „Surowce wiodące w biednym kole” podjęliśmy sprawę nieracjonalnych cen skupu na metale kolorowe. W kilka tygodni później pisał na ten temat także „Express Wieczorny”. Przypomnijmy pokrótce, że chodziło o to, iż decyzja I zastępcy ministra do spraw cen zmieniła została z dniem 1 stycznia br. ceny skupu metali nieżelaznych. Po prostu podniesiono je i to dość wysoko, bo w granicach od 80 do 400 p.o.c.

ZAPEWNE u podłoża tej decyzji leżała chęć wydatniejszego zainteresowania materialnego pozyskiwaniem surowców wtórnych — w odniesieniu o, oczywiście, do osób, które zajmują się zbieraniem złomu. Było to o tyle słuszne, że ceny skupu metali kolorowych od lat utrzymywane były na bardzo niskim poziomie. Radykalnie ich podniesienie miało przynieść zwiększenie skupu, ale — drobiazgi! — zapomniano o jedynym niezbędnym podniesieniu ceny zbytu, czyli cen, jakie uzyskuje od hut i zakładów przetwórci złomu przedsiębiorstwa zajmujące się skupem.

W efekcie powstały takie anomalie, że ceny skupu były prawie równe cenom zbytu (minimalne marże w żadnym razie nie pokrywały kosztów obr. itp., a w jednym przypadku cena skupu była nawet wyższa od ceny zbytu. Chodziło tu konkretnie o kable których cenę skupu ustalono na 8 zł za 1 kg (przy cenie zbytu 6 zł), tak więc do każdego kilogra-

ma pozyskanego surowca przed przedsiębiorstwo musiałyby dopłacić po 2 zł. Jednym słowem — czysta strata. Kogo na to stać w warunkach reformy?

Cała sprawa — jak się okazało — odbiła się głośnym echem, 11 marca br. w Urzędzie Gospodarki Materialowej odbyła się w związku z tym narada z udziałem przedstawicieli Urzędu do Spraw Cen, Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Maszynowego, Zrzeszenia „Centrozłom” oraz przedsiębiorstw i spółdzielni zajmujących się skupem surowców wtórnych.

Te ostatnie przedstawiły szczegółowo swoją sytuację i wykazały, iż wprowadzone w styczniu ceny narażają je na straty. Przedstawiły też projekt nowych cen i został on przyjęty.

NA TEJ samej naradzie przedstawiciel Urzędu do Spraw Cen przedstawił wykładnie niefortunne o zarządzenia wprowadzającego nowe ceny skupu (obowiązywały one od stycznia do końca marca br.). Stwierdził mianowicie, iż były to ceny maksymalne. Przedsiębiorstwa zajmujące się skupem mogły je sobie obniżyć do poziomu gwarantującego osiąganie rentowności.

Stanowisko to potwierdzone zostało w oficjalnym piśmie rozesłanym do wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw.

W tym miejscu nieodparcie nasuwa się dylematy. Czy klauzuli takiej nie można było zawrzeć w owym zarządzeniu? (W końcu dla każdego szefa przedsiębiorstwa cena urzędowa jest rzeczą świętą i zmienianie jej nie leży w jego kompetencji) i czy przynajmniej konieczność zwolnienia narady o raz przedstawienie wykładni zarządzenia a w efekcie wprowadzenie poprawek cen — nie było po prostu próbą ratowania twarzy kosztem podziału nie dostracany dokument.

Maria GROCHOWSKA

RAYMOND CHANDLER



Tłumaczył Piotr Kamiński

46

— Niech i tak będzie — powiedziałem. — Wolalbym jednak, żeby ten facet nie miał do niej klucza.

Popatrzył na mnie smutno: — Ja też. Wszyscy byśmy woleli. Ale show business zawsze tak wyglądał, wszystkie jego odmiany. Gdyby ludzie ci nie żyli intensywnie i dosyć niespokojnie, gdyby ich emocje nie były tak gwałtowne, no to, po prostu nie byłoby w stanie łowić ich w locie i odbijać ich na kilku metrach celuloidu, albo przebić się z nimi przez rampę.

— Nie mówię o jej życiu uczuciowym — powiedziałem. — Ale nie musi przecież mieszkać z rzezimieszkim. — Na to nie ma dowodów, panie Marlowe.

Wskazałem fotografię. — Człowiek który to zrobił zniknął i nie sposób go znaleźć. Prawdopodobnie nie żyje. Dwa dni, którzy mieszkali pod tym samym adresem także nie żyją. Jeden z nich zginął właśnie gdy próbował przehandlować te zdjęcia. Poszła do jego hotelu o sobocie, by je odebrać. To samo zrobił ten ktoś, kto go zabił. Nie dostał ich, i zabójca także nie. Nie wiedzieli, gdzie szukać.

— A pan wiedział?

— Miałem szczęście. Widziałem go bez peruki. To wszystko oczywiście nie są dowody, także w moich oczach. Można je łatwo podważyć. Więc dlaczego tak się tym przejmujesz? Zabiło dwóch ludzi, może trzech. Rzyknąłby strasznie. Dlaczego? Chciała dostać te zdjęcia. Były warte ogromnego ryzyka. Znowu, dlaczego? Przecież to tylko dwójka ludzi jedzących obiad pełnego konkretnego dnia. Tego dnia Moe Stein został zastrzelony na Franklin Avenue. Tego samego dnia facet nazwiskiem Steelgrave siedział podobno w więzieniu, ponieważ gliny dostały przeciek, że jest on pewnym clevelandzkim rzezimieszkim o pseudonimie Plaksa Moyer. Można to znaleźć w aktach. Ale zdjęcie dowodzi, że nie siedział w tym więzieniu. A skoro dzieje się to właśnie tego, konkretnego dnia, zatem dowodzi także, kim on jest. I ona o tym wie. A on mimo to ma klucz do jej mieszkania.

Zatrzymałem się na chwilę i przyglądaliśmy się sobie bardzo uważnie. Powiedziałem:

— Nie chce pan przecież, żeby gliny dostały te zdjęcia? Tak czy owak, bez względu na skutki, zrobią z niej marmoladę. I kiedy już będzie po wszystkim, najmniejszego znaczenia nie będzie miało czy Steelgrave to Moyer, czy Moyer zabił Steina, albo kazal to zrobić, czy po prostu był przypadkiem na przepustce w dniu, kiedy się to stało. Jeżeli ujdzie mu to na sucho, znajdzie się dostatecznie wielu ludzi pewnych, że wszystko było z góry ukartowane. Jej nie ujdzie na sucho. W oczach ludzi pozostanie dziewczyna gangsterem. I wówczas w pana brzozy będzie całkowicie i nieodwołalnie przegrana.

Ballou milczał przez chwilę, gapiąc się we mnie bez wyrazu.

— A gdzie pan będzie przez cały czas? — spytał cicho.

— Zależy to w znacznej mierze od pana, panie Ballou.

— Czego pan naprawdę chce? — Jego głos był teraz cichy i gorzki.

— Tego samego, czego chciałem od niej i nie dostałem. Czegoś co da mi bodaj metnę usprawiedliwienie, że działałam w jej interesie, i że to ja ustalam, jak daleko mogą się w tej dziedzinie posunąć.

— Włącznie z usuwaniem dowodów przestępstwa? — spytał krótko.

— O ile to naprawdę czegośkolwiek dowodzi. Policja nie mogłaby tego rozwiąć nie naruszając przy tym reputacji panny Weld. Mnie to się może udać. Im by się nie chciało, jest im wszystko jedno. Mnie nie.

— Dlaczego?

— Powiedzmy, że właśnie w ten sposób zarabiam na życie. Mogłbym też mieć inne motywy, ale ten wystarczy.

— Ile pan kosztuje?

— Posiał mi pan to wczoraj. Wówczas tego nie chciałem. Teraz wezmę. Razem z podpisaniem przez pana listem, którym angażuje mnie pan w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie p-oły szantażu wobec jednego z pańskich klientów.

Wstałem z pustym kieliszkiem, podszedłem do biurka i postawiłem go tam. Gdy się pochyliłem, usłyszałem słaby, eichutki warkot. Wszedłem za biurko i gwałtownie otworzyłem szufladę. Na półeczce stał mały magnetofon. Silnik działał i taśma przesuwała się z jednej szpulki na drugą. Popatrzyłem na Ballou.

— Niech pan go wyłączy i weźmie sobie taśmę — powiedziałem. — Nie może pan mieć do mnie pretensji, że tego użyłem.

Włączyłem przewijanie do tyłu, taśma śmigła tak szybko, że prawie nic nie było widać. Wydawała przy tym wysoki, przenikliwy dźwięk, jakby para ciot walczyła o jakąś jedwabną szmatkę. Wreszcie odwinęła się i magnetofon stanął. Wziąłem szpulę i wsadziłem ją do kieszeni.

— Może ma pan — jeszcze jedną — powiedziałem. — Ale to już muszę zaryzykować.

(tdn)

Książki nadesłane

Józef Czechowicz — Wiersze dla dzieci (Wyd. Lub. — 12 zł).

Jan Czyż — Ciemnista droga do wolności (MON — 30 zł).

Zbigniew Ziembiewicz — W parwanie u Rysia (LSW — 120 zł).

Bogdan Woźdowski — Młot Szagalewa (PIW — 100 zł).

Janusz Olezak — Wesela Marandy (Wyd. Lub. — 75 zł).

Wiktor Weintraub — Poeta i prokurator, rzecz o profesywnym Mickiewicz (PIW — 30 zł).

Józef Balazs — Spokanie Ballinta Fabiana z Panem Bogiem (PIW — 80 zł).

Anna Turska — Samorządność osiedlowa (KW — 150 zł).

Józef Zawadzki — Poglądy ekonomiczne Rózy Luksenburg (KIW — 350 zł).

Stanisław Jankowski — Przejmowanie i odbudowa przemysłu dolnośląskiego 1845-1949 (WSiP — 61 zł).

J. Cichońska, A. Jerzmanowski, P. Wegliński — Molekularne podstawy życia (WSiP — 90 zł).

Maria Józefacka — To co najpiękniejsze (Wyd. Lub. — 52 zł).

Zdzisław Szczerbowski — Radziecko-smerykańskie rotowania rozbrojenie (MON — 35 zł).

Jerzy Parfianiewicz — U progu nieścisłości (MON — 35 zł).

Miroslaw Kuzniak — Widok z Ulama Thule (Wyd. Łódzkie — 50 zł).

Halina Parnowska — Egzamin wstępny z języka polskiego na wyższe uczelnie 1857-1981 (WSiP — 61 zł).

Andrzej Marusak — Urządzenia elektroniczne (WSiP — 90 zł).

Adam Kolaček — Organizacja gospodarstwa narodowej cz. I (WSiP — 45 zł).

Konstanty Puzyna — Półmrok (PIW — 80 zł).

Miroslaw Moulis — Akcja „Maerzwirbel” (Czytel. — 110 zł).

J. Czachowska, R. Loth — Przewodnik polonisty (Ossolineum — 330 zł).



NOWO KREOWANE mistrzyni Polski w piłce ręcznej w sezonie 1982/83. Na zdjęciu stoją od lewej w górnym rzędzie: Anna Górska (1963), Małgorzata Chmielewska (1957), Teresa Zurawska (56), Barbara Wojcik (50), Bożena Pietrzak (57), Barbara Kostrowska (62), Andrzej Kafalarski — trener odnowy biologicznej, w środkowym rzędzie — Ryszard Pyzel (kierownik drużyny), Stefania Tobjasz (62), Monika Rudnicka (63), Izabela Krasuska (64), Lidia Lukaszewicz (61), Miirella Mierzejewska (63), Zenon Łakomy — trener; siedzą — Małgorzata Siedziako (63), Anna Afeltowicz (60), Grażyna Ziemczonek (64), Elżbieta Sidor (55), Ewa Orkiszewska (64), Ewa Wira (64).

Solidna praca przynosi efekty

Mistrz Polski — Pogon Szczecin

WSPANIAŁY prezent sprawily kibicom i swemu klubowi, obchodzącemu właśnie w tym roku jubileusz 35-lecia istnienia, piłkarki ręczne Pogoni, zdobywając tytuł mistrzyni Polski. Osiągnięcie to należy do największych sukcesów uzyskanych przez sportowców naszego województwa w grach zespołowych. Poza piłkarkami portowego klubu, tylko waterpolistki Arkonii dostąpiły tego zaszczytu.

GDYBY tak przed rozpoczęciem trwającej jeszcze obecnie edycji rozgrywek ligowych, zapytać kogoś o szanse „siódemki” Pogoni, nie znalazłby się chyba nikt (a może tylko niewielu), kto wróżyłby szczeciniankom zdobycie tytułu mistrzowskiego. Jeszcze na półmetku, kiedy to Pogon ogłosiła rewelacyjną rozgrywkę na

W I LIDZIE, może tylko poza Startem Ebląg, poziom pozostałych „siódemek” był bardzo wyrównany. Przed żadnym spotkaniem nie było zdecydowanych faworytów. Czasami trudniej było pokonać teoretycznie słabszego rywala niż zespół plasujący się wysoko w ligowej tabeli. Przykładem tego może być choćby ostatnio rozegrana kolejka, w której to kandydat na wicemistrza Polski (mający nawet kilka szans wywalczenia mistrzostwa) drużyna AZS Katowice prze-

styczność w stosowaniu różnych rozwiązań taktycznych przez drużyny i poszczególne zawodniczki. Tak np. gdy rywale nie pozwalały wykorzystać swego kunsztu strzeleckiego Miirelli Mierzejewskiej, jej rolę jako głównego strzelkora przejmowały koleżanki — najczęściej Zurawska lub Tobjasz.

ZDOBYCIE tytułu to jeszcze nie koniec emocji dla sympatyków piłki ręcznej. Do zakończenia rozgrywek pozostały bowiem trzy kolejki spotkań. Dwukrotnie mistrzyni Polski grać będą na wyjeździe (z Ruchem w Chorzowie oraz z AZS w Katowicach) a za dwa tygodnie przed własną publicznością z AZS Gdansk. Gratulując sukcesu piłkarkom Pogoni życzymy im aby poszły w ślady piłkarki wodnych, którzy wielokrotnie stawali na najwyższym podium.



TAK kibice dziękowali piłkarkom Pogoni za zdobycie tytułu mistrza Polski.

NA ZDJĘCIU: Teresa Zurawska na ramiach sympatyków. Foto: Z. Jodkowski

wet fachowcy nie byli skłonni upatrywać w młodym, niedoświadczonym zespole kandydata na mistrza. Co najwazniejsze, trener Zenon Łakomy oraz jego zawodniczki nigdy nie przeceniali swoich wartości. W drużynie panował ścisły bojowy nastrój. Mało mówiono o szansach, natomiast ciężko i rzetelnie pracowano na treningach oraz ambitnie walczone w każdym meczu. Aby zwyciężyć i gromadzić punkty nie można było sobie pozwolić nawet na chwilowy oddech. Nie pozwalały na to rywarki.

grała dwa spotkania z broniącą się przed degradacją warszawską Skra. Dlatego też fakt, iż szczecinianki wygrały pod rząd ostatnich 18 spotkań mówi sam za siebie i świadczy o klasie zespołu. W czym tkwiła źródła sukcesu „siódemki”? Z Łakomego — czy tylko w pracowności? Wydaje się, że systematyczna praca i dobre przygotowanie stanowiły solidny fundament, na którym tworzono rozwiązania techniczno-taktyczne. Styl gry Pogoni znacznie odbiegał od pozostałych drużyn. Szczecinianki przyjęły bardzo wiele elementów gry lansowanej przez meskie „siódemki”. Przede wszystkim szybkie, dynamiczne i urozmaicone akcje ofensywne oraz skuteczną grę w obronie — to główne atuty nowo kreowanych mistrzyni Polski. Pora tym na uwagę zasługuje duża cla-

24 kwietnia na Jasnych Błoniach

Po raz pierwszy w naszym mieście MP w chodzie na 50 km

JAK już informowaliśmy, 24 kwietnia br. zostanie rozegrane na Jasnych Błoniach w Szczecinie mistrzostwo Polski w chodzie sportowym na dystansie 50 km. Na starcie tej imprezy nie zabraknie najlepszych zawodników kraju, a także liczących się w Europie. Zobaczymy m. in. dwukrotnego mistrza Polski i zarazem 5 zawodnika ostatnich mistrzostw Europy w Atenach — Bogusława Dudę z Resovii Rzeszów oraz olimpijczyka z Moskwy — Bohdana Bulakowskiego (7 m.).

PRZY okazji chcielibyśmy przypomnieć naszym Czytelnikom historię chodu sportowego w naszym kraju. Konkurencji należącej do grona najlepszych w polskiej lekkoatletyce.

Mistrzostwo Polski w chodzie sportowym na 50 km rozgrywane są, po 15-letniej przerwie, od roku 1972. Natomiast dynamiczny rozwój tej konkurencji nastąpił w latach 1971—1975. W tamtych latach naszym czołowym specjalistą na 50 km był Bogusław Kmiecik. Pięć razy zdobywał tytuł najlepszego w kraju, a w roku 1976 na mistrzostwach świata w Malmö (Szwecja) wywalczył 11 pozycję. Jego najgroźniejszym konkurentem w połowie lat siedemdziesiątych był Jerzy Pater z Pomorza Stargard. W światowej elicie znaleźli się również inni chodzący. Najlepszy w kraju na 20 km — Jan Ornoch wystąpił podczas mistrzostw Europy w Pradze na 50 km i zdobył brązowy medal, pierwszy w dziejach polskiego chodu, a wynik 3:55:15,9 oznaczał awans do ścisłej czołówki światowej. Naszą wysoką pozycję potwierdził również Igrzyska Olimpijskie w Moskwie. Bohdan Bulakowski wywalczył na nich 7 miejsce w chodzie na 20 km, a Stanisław Rola, także 7 pozycję ale na 50 km.

REPREZENTANCJI naszego kraju w tym roku będą mieli okazję potwierdzenia swojej pozycji w świecie, a nawet poprawienia lokat Czekają ich bowiem ważne

międzynarodowe zawody oraz udział w mistrzostwach świata. Być może więc w tym sezonie dołączymy się sukcesów polskich chodzących do miare wyniku Ornocha w Pradze.

PIERWSZYM tegorocznym sprawozdaniem krajowej czołówki będą przede wszystkim mistrzostwa Polski w chodzie na 50 km, które przyznano nam w uznaniu osiągnięć chodzących Budowlanych Szczecin którzy w ubiegłym roku plasowali się na wysokich pozycjach w rywalizacji krajowej.

Czy nasi chodzący będą należeć do faworytów? Nie możemy odpowiedzieć zawodniczy. My natomiast możemy przypomnieć, że na ostatnich mistrzostwach kraju Tadeusz Wdowiak z Pomorza Stargard wywalczył ósme miejsce na 50 km, a Leszek Wodnicki z Budowlanych Szczecin zajął 12 lokatę na liście najlepszych zawodników w kraju Mieliśmy nadzieję, że któryś z tych lekkoatletów postara się o niespodziankę i otrzyma publiczności zdobędzie medal. Na pozycje. Natomiast głównych bohaterów szczecińskich mistrzostw trzeba upatrywać w olimpijczykach: B. Dudzie, B. Bulakowskim, J. Szlakonie, St. Roli i J. Pilczarzu. (10)

W kinie „Drużba”

Przegląd filmów o tematyce sportowej

PRZYPOMINAMY iż w dniach od 14 do 21 bm. — z okazji obchodów „Dni Olimpijczyka-83” — w kinie „Drużba” przy al. Wojska Polskiego (siedziba ZW TPPR) odbywać się będzie przegląd filmów o tematyce sportowej. Początek seansów o godz. 15.45, 18 i 20.15. W repertuarze następujące pozycje: 14 bm. — „Rocky II” prod. USA. 15.IV — „Ani słowa o futbolu” prod. ZSRR. 16.IV — „Wejście smoka” prod. USA-Hongkong. 17.IV — „Paragon gola” (dla młodzieży) prod. polskiej, 18.IV — „Kliniec” prod. polskiej, 19.IV — „Tango plaka” prod. polskiej i 21.IV — „Bokser” prod. polskiej.

Organizatorami przeglądu są: Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UM, Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów, Woj. Komisja PKOl i Szczeciński Klub Olimpijczyka. (15)

Spartakiada akrobatyczna

Pionier bezkonkurencyjny

Z UDZIAŁEM 42 zawodniczek i 4 zawodników z Pioniera Szczecin, Wikinga Wolin i MDK Świnoujście, w hali na torze kolarskim odbyła się wojewódzka spartakiada młodzieży w akrobatyce. W klasyfikacji zespołowej zwyciężył Pionier 191 pkt., wyprzedzając MDK — 52 pkt. i Wikinga — 28 pkt.

W poszczególnych ćwiczeniach triumfowali: DZIEWIĘCZĘTA — skoki: D. Golabek (MDK), „dwójki” — A. Grabska — K. Szczygielcka (Pionier), „trójki”: S. Sienkiewicz, A. Wartacz, B. Chmielewska; CHEOPCY: skoki — J. Fryc (Pionier), „dwójki”: S. Peters — G. Segieda (MDK), „czwórki”: D. Lis, P. Wazylek, P. Stefaniak, M. Binkowski (Pionier); „dwójki” kl. młodz. — Złotej: J. Kućko — P. Palusiński (Wiking); „dwójki mieszane”: J. Kuś — Nieborak (Pionier) w kl. I, „dwójki mieszane” kl. II: B. Chmiełowska — P. Stefaniak (Pionier). (15)

Notatnik sportowy

◆ SZCZECIŃSKI Klub Motorowodny LOK organizuje kurs na stopień sternika motorowodnego. Zajęcia rozpoczyna się 25 bm. Zajęcia przyjmowane są we wtorek, czwartki i soboty od godz. 16 w Ośrodku Szkolenia Wodnego LOK przy ul. Przemysłowej 1. ◆ W ŚRODĘ o godz. 18.30 w Centrum Kultury Młodzieży „Słowianin” przy ul. Korzeniowskiego odbędzie się spotkanie z nowo kreowanymi mistrzyniami Polski w piłce ręcznej — piłkarkami szczecińskiej Pogoni. Organizatorem imprezy jest Zarząd Miejski ZSMF.

Jeszcze 10 rund w piłkarskiej ekstraklasie Korzystny terminarz...

POZA NAMI jedna trzecia wiosennej rundy spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. W tabeli nadal ciasno, lecz powolnie ligowy peleton zaczyna się rwać, rosną różnice punktowe pomiędzy czołową, a drużynami znajdującymi się w środkowej strefie klasyfikacji. Np. po dwóch wiosennych seriach lider miał o 2 punkty więcej od 10 drużyn ekstraklasy, a dziś przegrywając stawce Ruch, wyprzedza 10 w klasyfikacji Zagłębie różnicą 5 punktów. Dla przypomnienia podajemy, że drużyny I ligi zdobyły dotychczas następującą liczbę punktów: Ruch — 25, Lech — 24, Pogon — 23, Widzew — 22 (ma jeszcze zaległy mecz ze Stalą), ŁKS — 22, Legia i Wisła — po 21, Śląsk, Szombierki, Zagłębie — po 20, GKS i Baltyk — po 19, Górnik — 18, Cracovia i Gwardia — po 16 oraz Stal — 12.

Szczecińska Pogon grała dotychczas z 12 w tabeli Baltykiem, wiceliderem Lechem,

ŁKS-em (5), Wisłą (7) i Legią (6). Spośród 10 czekających ją jeszcze spotkań jako najtrudniejsze zapowiadają się mecze (w kolejności z terminarza): ze Śląskiem (8 w klasyfikacji), Ruchem (lider) — oba na wyjazdach, oraz w Szczecinie z Widzewem (4 w klasyfikacji). Pozostali rywale szczecinian to zespoły zajmujące aktualnie w tabeli miejsce od 9 w dół. Nie wyciągając z tego faktu, zbyt daleko idących wniosków, bowiem w lidze niespodzianek wiele, można jednak powiedzieć, iż kalendarz spotkań Pogoni jest stosunkowo korzystny. Utrzymując się w dobrej formie, szczecinianie mają realne szanse, by bardzo poważnie liczyć się w realizacji o tytuł mistrza Polski. Mamy też nadzieję, że czynnikiem dodatkowo mobilizującym drużynę do ambicznej walki będzie przykład, jaki dali swoim kolegom panie z drużyny piłki ręcznej... (19)

W Szczecinie już po raz piąty...

„Medycyna biologiczna — medycyna humanistyczna“

MYSIA przewodnią jest tu konfrontacja nauki i rzeczywistości, propagowanie nie tylko najnowszych osiągnięć medycyny ale także efektów wspólnej pracy nauk medycznych z innymi dziedzinami wiedzy, metod diagnozowania i leczenia, również sposobami oducyanymi przez lekarzy a powszechnie przyjmowanymi przez społeczeństwa. Takie właśnie cele charakteryzują tegoroczne, piąte już z kolei ogólnopolskie sympozjum „Medycyna biologiczna — medycyna humanistyczna”, które w dniach 14—17 kwietnia br. odbędzie się w klubie studentów Pomorskiej Akademii Medycznej „Trans”.

Do wymiany poglądów organizatorzy zapraszają WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH: lekarzy, przyszłych lekarzy, pacjentów i potencjalnych pacjentów, wszystkich, których nurtują problemy naszej cywilizacji w kontekście wiedzy i roli medycyny.

PROGRAM imprezy przedstawia się następująco: 14 bm. godz. 18.30 — „Ziołolecznictwo” (wprowadzenie — dyr. Instytutu Przemysłu Zielarskiego w Poznaniu, prof. dr hab. Jerzy Lutomski), godz. 20.00 — „Homopatia” (wprowadzenie: lek. J. Łozowski i A. Kaszkowicz), 15 bm. godz. 16.00 — „Farmakoterapia — hazard czy świadome działanie?” (wprowadzenie kierownik Zakładu Farmakologii Instytutu Leków w Warszawie, prof. dr hab. Andrzej Danysa), godz. 18.00 — „Co to znaczy „nie szkodzi?”” (wprowadzenie — prof. dr hab. Romuald Gutt), 16 bm. godz. 12.00 — „Irydologia” (wprowadzenie — dr Janusz Dernalowicz z Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej w Warszawie, dr med. Danuta Koronczewska i lek. Zofia Sylwestrak), godz. 17.30 — „Astrologiczne i kosmobiologiczne przeznaczenie zdrowia człowieka” (wprowadzenie — wiceprezes Międzynarodowego Towarzystwa Badań Astrologicznych, dr Leszek Weres), 17 bm. godz. 18.00 — „Biologizm, jako dyrektywa medycyny humanistycznej” (prof. dr hab. Julian Aleksandrowicz i doc. dr Jerzy Lisiewicz z Krakowa), godz. 18.30 — „Wartości życia a cierpienie” (poprowadza: prof. dr hab. Zdzisław Cackowski — kierownik Zakładu Filozofii

UMCS w Lublinie oraz prof. dr hab. Tadeusz Brzeziński — rektor PAM).

PONADTO organizatorzy proponują zwiedzenie wystawy ziół i leków ziołowych oraz projekcje filmów fabularnych i spektakle teatralne. Szczegółowe informacje na temat przebiegu sympozjum udziela lek. med. Sławomir Kruszyński, tel. 724-61, 82-18-14, 80-241, wew. 43.

Sympozjum przygotowało Studentkie Towarzystwo Naukowe PAM i Rada Klubu „Trans”, (pc)

Wieża spadochronowa na sprzedaż

W SZCZECIŃSKIEJ prasie pojawiło się ogłoszenie. Z jego treści wynika, że istnieje możliwość nabycia nieczynnej od szeregu lat szczecińskiej wieży spadochronowej. Tak więc placąc wg aktualnie obowiązujących cen w punktach skupu złomu, można stać się posiadaczem przydatnej wieży spadochronowej. Tylko co OADM pozwolił np. na ustawienie jej w podwórzu jakiegoś bloku?

Na budowie podziemnego przejścia

Powoli do przodu...

NIEDAWNO WOKÓŁ TERENU budowy ostatniej części podziemnego przejścia pod al. Wyzwolenia wyrósł drewniany parking. W gigantycznym wykopie nie pracuje już koparka, nie ma ciężarów — miejsce robót wydaje się opustoszałe.

PRZEWIADZENIE to jednak pozorne. Na razie dalej kopnąć nie można, ponieważ przez dno dołu zaczynają sączyć się już wody gruntowe. Obecnie i pracownicy Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich montują tam tzw. igłofiltr. Są to kilkumetrowe rury zakończone siłtem, dzięki którym można będzie obniżyć znacznie poziom wody podskórnej. Dość zaskakująca dla laika

stwierdził spotkany przez naszego reportera kierownik grupy robót KPRI Mieczysław Cendrowski. — O ile nie będzie padać, jej druga, górna warstwa, ułożona zostanie do czwartku. W sobotę zaś zaczniemy zalewać asfaltem szelciny między betonowymi płytami torowiska. Na odcinku do pl. Rodła pozostanie nam jeszcze wykonanie na poboczu ukosnych zatek parkingowych dla samochodów.

NA zdjęciu u góry: pracownicy SPRI „wpułkują” właśnie długą rurę igłofiltru w grząską grunt. (mor)

Foto: Z. Jodkowski

Na rzecz miasta

PONAD 300 godzin pracowało ostatnio odbywający w Szczecinie służbę wojskową funkcjonariusze ZOMO. 1 i 2 k. 26 marca 76 milicjantów pomagało Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej pracując w szkółkach ogrodniczych, natomiast w dniu następnym kolejna licząca 70 osób grupa pomagała w pracach na terenie Kombinatu Ogrodniczego na Gumieńcach oraz w PGR Stobno, Warnik i Reclaw. (M)

ODWIEDZAJĄC wczoraj skrzyżowanie al. Wyzwolenia z ul. Świerzeżskiego zauważyliśmy, że do historii przeszedł właśnie kolejny odcinek — nie liczący się z dużym miastem — „kociach łbów” (ciągnących się aż do pl. Rodła).

— Jak pan widzi, usunęliśmy już stąd stare szyny i na naprawionym bruku wylewana jest asfaltowa nakładka —

Pomidory z Gumieńiec

WCZORAJ w sprzedaży znalazły się pierwsze pomidory ze szklarni na Gumieńcach. Zdolano na razie zebrać zaledwie 120 kg i wszystkie sprzedawano we własnych sklepach firmowych kombinatu (placówek takich jest w mieście sześć). Teraz każdego dnia pomidorów będzie więcej, a szczyt ich zbiorów przypadnie na czerwiec. (d)

Boczniak cieszy się powodzeniem

NA kiermaszu ogrodniczym w tym roku po raz pierwszy wprowadzono do sprzedaży grzybie bocznika. Równocześnie na stoisku można znaleźć ulotkę informującą o sposobie hodowli tego grzyba. Bocznik bowiem nie jest jeszcze tak znany i popularny jak pieczarka — choć nie ustępuje jej walorami smakowymi i trzeba zapoznać klientów z jego zaletami. A zasadniczym plusem przemawiającym na korzyść tego grzyba jest niezmiernie łatwa hodowla i bardzo małe wymagania jeśli chodzi o podłoże, temperaturę i miejsce. Okazuje się, iż nie tylko dziecko może go także bez trudu również na balkonie. (su)

Prawa rynku... wierszem

O CZYM opowiadają zawyżają książeczki dla dzieci? Oczywiście o doli i niedoli sierotek, królów i królowców, gask, karuzel, niegrzecznych dzieci, itp. itd. Wszystkie lub prawie wszystkie te bajki jasna, kończą się mądrym morałem, a z każdej można się wiele nauczyć.

Okazuje się, że są także książeczki dla dzieci, w których nasze życie, nasza — wydawałoby się zupełnie nie bajkowa — codzienność jest pokazana wprost choć z małym skrótem, a przy tym jest to książeczka także pouczająca i — jakby nie tylko do dziecka. Otoż bowiem autor wiersza — Józef Czechowicz wraz z rysownikiem Miroslawem Zdobychem, w podwójnym sękim w swoim dziełku „Jak groch wędrował” (cena 12 zł) w sposób nieskrytykowany i, co ważniejsze, interesujący ukazują młodemu czytelnikowi drogę jaką musi przebyć towar (w tym przypadku groch) od producenta aż do nabywcy oraz tworzenie się cen w handlu nie uspołecznianym.

Wprawdzie można autorem wytknąć zbytnie uproszczenia, ale jest to przecież książeczka dla dzieci, a nie dzieło naukowe, i jako taka znakomicie spełnia swoją rolę.

Nie pozostaje nam in innego, jak tylko polecić to „dzieło” — w ekonomii rodzicom kilkuletnich maluchów oraz zżyć sobie więcej i coraz wnikliwszych łebk rodzących bajek dla dzieci. A trzeba dodać, iż książeczka w ogóle nie jest nowa. (su)

Komunikat DOKP

W ZWIĄZKU z robotami drogowymi na odcinku Białogard — Koszalin, od dnia 20 do 30 bm. ruch pociągów zostaje częściowo rozkład jazdy pociągów na linii Stargard Szcz. — Gdynia, M. in. pociąg rel. Szczecin Gł. — Gdynia 8.30 — Gdynia będzie kursował drogą okrężną przez Kołobrzeg i Koszalin i będzie przyjeżdżał do Gdyni o godz. 12.05, pociąg wyjeżdżający z Gdyni o g. 8.30 — będzie przyjeżdżał do Szczecina o godz. 17.32. Szczecińscy informację uzyskała będą dyktura ruchu i informatorzy na stacjach.

W ZWIĄZKU z pracami torowymi na odcinku Pyrzyce — Stargard Szczeciński, dnia 14 i 15 bm. odwołane zostają następujące pociągi pasażerskie: pociąg rel. Geyrfito (odj. 19.25) — Stargard Szcz. na odcinku Pyrzyce—Stargard oraz pociąg rel. Stargard Szcz. (odj. 13.45) — Szczecin Gł. na odcinku Stargard — Pyrzyce.

Notatnik szczeciński

- POLSKIE Towarzystwo Matema tyczne zaprasza na odczyt dr. Zbigniewa Guzińskiego pl. „Świat logiki wielowartościowej”, który odbędzie się 13 bm. o godz. 18 w budynku WSP, ul. Wielkopolska 15, sala 81.
- WIECZOR angielski klubu „Market” SM Śródmieście przy al. Wyzwolenia 85 odbędzie się w środę o g. 18. W programie: „Angielski kabaret Londona Lee” (retransmisja), migawki z Filadelfii oraz godzina bajek i niespodzianek. Bilety w kasie klubu, rezerwacja tel. 23-27-81.
- ZARZĄD Wojewódzkiej Ligi Kobiet Polskich Woj. Ośrodek Gospodarstwa Domowego prowadzi działalność oświatową dla potrzeb własnych z zakresu: krotki i zycia ożby, dzierżawstwa rzeczego, racjonalnego żywienia, tkactwa artystycznego, haftu, makramy oraz kosmetyki. Informacje tel. 78-211 lub 78-111.
- KLUB „Poczyteln” zaprasza dzieci w wieku od 7 do 13 lat do wzięcia udziału w konkursie rysunkowym. Temat: „Wiosenny Szczecin”. Prace należy przysłać pod adresem klubu ul. Dworcowa 20, do dnia 20 bm. Wszelkich informacji udziela sekretariat, tel. 38-808.
- ZESPÓŁ Teatru Współczesnego został w pierwszych dniach maja zaproszony do Warszawy, gdzie w Teatrze Nowym prezentować będzie „Szewców” Witkiewicza. Przed wyjazdem do stolicy, w dniach 27—30 bm. będzie jeszcze można zobaczyć „Szewców” w Teatrze Współczesnym w Szczecinie. Jest to już ostatnia okazja obejrzenia tego interesującego spektaklu.

NA TEMAT planów Szklarskiej Spółdzielni Pracy w sprawie rozszerzenia zakresu usług — o produkcję szklanej aparatury laboratoryjnej, oraz produkcji — o wyrób walców poszukiwania. Ostatnio złożyliśmy pismo do władz wojewódzkich pisaliśmy już na łamach „Kurier”. Wszystkie te zbrojne chcą spółdzielców napotykały na trudności w realizacji z powodu braku fachowców. Tu bowiem nie narzeka się zbytnio ani na szupłość lokalną, ani na brak materiałowe — czy niedobory maszyn i urządzeń niezbędnych do produkcji, ale potrzeba ludzi.

Problem ze zdobyciem wykwalifikowanych pracowników jest poważny. Do prostych wyrobów — otchłoby już wykonywanych w spółdzielni szkiełek podstawowych (do mikroskopów), bombek na chłoinkę czy rurkę fermentacyjnych — łatwiej pozyskać pracowników. Wyrób bardziej skomplikowanego szklana laboratoryjnego wymaga jednak zaangażowania przynajmniej jednego fachowca z pełnymi kwalifikacjami

i doświadczeniem w tej pracy. A to trudno — w Szczecinie takich osób brak.

W spółdzielni czyni się jednak wciąż poszukiwania. Ostatnio złożyliśmy telefonicznie pan z Wrocławia, fachowiec znający arkana wyrobów szklana laboratoryjnego, zainteresowany ewentualną pracą w Szczecinie. Coż — problem w tym, żeby chciałby od razu otrzymać mieszkanie, a tym pracodawca, niestety, nie dysponuje. Owszem, może zaofiarować dopłatę do wynajęcia mieszkania, ale to wszystko. Czy zatem wrocławski fachowiec chce się tu przenieść — należy walczyć.

TRZEBA szukać pracowników na

mięsiu, zdobywając wiedzę o tajnikach produkcji szklana laboratoryjnego i szkolić osoby już zatrudnione w produkcji. W tym celu Szklarska Spółdzielnia Pracy nawiązała kontakt z Politechniką Szczecińska oraz Akademią Rolniczą — te uczelnie bowiem dysponują skomplikowaną aparaturą oraz zatrudniają fachowców — szklarzy zajmujących się naprawami, konserwacją aparatury szklanej, potrafiących również dorobić pewne elementy czy nawet całe urządzenia.

Spółdzielnia zdobywa więc potrzebną wiedzę, a zarządem prowadzący rozmowy (już bardzo zaangażowane) z fachowcem z AR o pod-

W poszukiwaniu fachowców

jeśli przez niego pracy na pół etatu w spółdzielni oraz szkoleniu przynajmniej 2-3 pracowników. Jeśli negocjacje te zakończą się sukcesem — już do stycznia miesiąca można byłoby uruchomić produkcję probówek, a ponadto zacząć świadczyć usługi w zakresie naprawy szklanej aparatury laboratoryjnej (dla uczelni i służby zdrowia). W miarę zaś zdobywania przez spółdzielców doświadczenia i kwalifikacji) wprowadzając w szerszy asortyment szklana laboratoryjnego do produkcji. Mieliśmy nadzieję iż wytworzonego doświadczenia w zakresie szklana laboratoryjnego zostanie uwieczony sukcesem. (su)